

Chcąc stłumić polskie dążenia niepodległościowe, które zaowocowały powstańczym zrywem w nocy 29 listopada 1830 r., car Mikołaj I sformował armię feldmarszałka Iwana Dybicza, nakazując jej marsz w stronę Warszawy.

Wojska te 5 lutego 1831 r. wkroczyły na teren Królestwa Polskiego, posuwając się w stronę stolicy. 19 lutego oddziały polskie podjęły działania zaczepne, uderzając na część wojsk Dybicza w rejonie Wawra. Mimo początkowego sukcesu Polacy wycofali się pod Grochów.

Skoncentrowane siły powstańcze zajęły stanowiska obronne po obu stronach traktu brzeskiego. Głównym punktem taktycznym w tym rejonie był lasek (Olszynka Grochowska), utrudniający posuwanie się wojsk szosa w stronę Warszawy.

Zgromadzone siły polskie liczyły około 34 000 bagnietów i 10 000 szabel, wspieranych przez 120 dział. Na czele wojska stał ks. Michał Radziwiłł, choć faktycznym dowódcą był gen. Józef Chłopicki, pełniący oficjalnie funkcję doradcy Naczelnego Wodza.

Ugrupowanie polskie przedstawiało się w sposób następujący: Olszynkę obsadzały 2 i 3 dywizje piechoty (dowódcy gen. Franciszek Żymirski i gen. Jan Skrzynecki), na lewym skrzydle była 1 dywizja gen. Jana Krukowieckiego, a na prawym 4 dywizja gen. Piotra Szembeka. Korpus Kawalerii gen. Tomasza Łubieńskiego zabezpieczał tyły polskiego ugrupowania, zaś jazda gen. Jana Mińskiego osłaniała podejścia od Ząbek.

W tym czasie armia rosyjska skoncentrowana pod Praga liczyła 48 500 piechurów, 10 000 kawalerzystów, których wspierało 178 dział. Naprzeciw Olszynki został skoncentrowany VI Korpus gen. Grzegorza Rosena, zaś wzdłuż szosy brzeskiej I Korpus gen. Piotra Pahlana.

Pierwszą próbę zdobycia Olszynki podjęli Rosjanie 20 lutego, ale nie przyniosła ona rezultatu. W tej sytuacji przez kilka następných dni obie strony przyjęły postawę bierną: Polacy zrezygnowali z działań zaczepnych, zaś Rosjanie oczekiwali na przybycie posiłków.

24 lutego w rejon Pragi dotarł korpus gen. Iwana Szachowskiego, który opanował Białolekę. Przeciwko niemu została skierowana dywizja gen. Krukowieckiego. Obawiając się, iż korpus może zostać rozbity, Dybicz nakazał mu dołączenie do głównych sił armii.

Rano 25 lutego oddziały Szachowskiego przystąpiły do odwrotu w stronę Marek. Uderzyły na nie wojska gen. Krukowieckiego. Wobec nieudolnego dowodzenia po polskiej stronie Szachowski bez większych problemów odszedł z rejonu Białoleki.

Słyszac odgłos walki w rejonie Białoleki Dybicz zarządził natychmiastowy szturm na Olszynkę, obsadzoną przez 2 dywizję gen. Żymirskiego. Pierwszy atak (około godz. 10.00) przypuściło 5 batalionów. W kolejnych natarciach angażowano coraz większe siły rosyjskie. Przed godz. 12.00 walczyło już ok. 25 batalionów. Uzyskawszy znaczną przewagę liczebną nad Polakami ok. godz. 12.00 Dybicz opanował Olszynę. Polska 2 dywizja uszykowała się na zachód od lasu. Jednak jej oddziały, wyczerpane walką, nie były zdolne do podjęcia natarcia. Sam dowódca dywizji, gen. Franciszek Żymirski został śmiertelnie ranny.

W tej sytuacji około godz. 12.30 gen. Chłopicki podjął przeciwuderzenie. Lewą kolumną (12 batalionów) dowodził gen. Skrzynecki, prawą (4 bataliony) osobiście gen. Chłopicki. Polski atak odrzucił Rosjan na ich pozycje wyjściowe. Stanowiska w Olszynie zajęły wojska 3 dywizji.

W tej sytuacji do kolejnego ataku Dybicz użył już 34 bataliony. Około godz. 14.00 wojska rosyjskie ponownie wdarły się na teren Olszyny. Gen. Chłopicki starał się uderzyć kawalerią gen. Łubieńskiego, ten jednak odmówił wykonania rozkazów. Wkrótce został ciężko ranny gen. Chłopicki i przekazał dowództwo gen. Skrzyneckiemu. Równocześnie ks. Radziwiłł przekazał dowodzenie gen. Szembekowi. Powstał w oddziałach polskich chaos rozkazodawczy, oddziały zaczęły odwrót w kierunku Pragi. Działaniom tym starał się przeszkodzić Dybicz, rzucając do natarcia jazdę. Jednak ze względu na ciężki teren i celny ogień Polaków, atak ten nie powiódł się. Około godz. 17.00 wojska polskie wycofały się poza umocnienia Pragi.

W wyniku bitwy Polacy stracili 6800 żołnierzy (zabitych, rannych, wziętych do niewoli), zaś Rosjanie około 12000. Wielkość poniesionych strat wstrząsnęła Dybiczem tak, iż nie podjął decyzji o szturmie Pragi. To zadecydowało o rozszerzeniu się działań powstańczych na inne tereny kraju i w konsekwencji przedłużeniu jego trwania.

Oddziały rosyjskie pozostały na przedpolach stolicy Królestwa Polskiego aż do wiosennej ofensywy Polaków.